

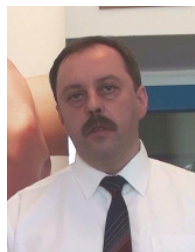


„NIE” DLA LIBERALIZACJI PRAWA PRACY!



PRACE TRÓJSTRONNEGO ZESPOŁU DS. BRANŻY ENERGETYCZNEJ

1 czerwca 2011 r. w Centrum Dialogu Społecznego w Warszawie na posiedzeniu Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej dyskutowano m.in. o proponowanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przedłużeniu obowiązywania przepisów Ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców (tzw. pakiet antykryzysowy). Kolejnym tematem były płace w branży energetycznej oraz konieczność redukcji etatów zgłaszana przez pracodawców.



Mówi Janusz Śniadecki, przewodniczący Zrzeszenia Związków Zawodowych Energetyków, przewodniczący branży Energetyka OPZZ. W zespole Trójstronnym ds. Branży Energetycznej jest współprzewodniczącym z ramienia strony społecznej.

– Strona związkowa wypowiedziała się negatywnie na temat podtrzymania przepisów ustawy antykryzysowej. Warto przypomnieć – przytaczając publikacje Naomi Klein o doktrynie szoku – że kiedy wprowadzano tę ustawę miała ona niejako rozluźnić prawa pracownicze i zmniejszyć możliwości reagowania przez związki zawodowe. Ponieważ rząd twierdzi, że trudne czasy minęły i Polska stała się „zieloną wyspą”, poprawiając wyniki finansowe państwa – nie widzimy dziś podstaw do dalszego utrzymywania takich przepisów. Bardzo niepokojące są próby bardzo mocnego uelastycznienia czasu pracy. Nie zgadzamy się na rozliczenie jednoroczne. Uważamy, że prowadziłoby do wyzysku pracowników i ich ubezwłasnowolnienie przez przywiązanie do firmy i konieczność poddawania się restrykcjom pracodawcy. Naszym zdaniem najbardziej sprawiedliwym rozwiązaniem jest rozliczanie czasu pracy w terminie jednego miesiąca.

Na posiedzeniu zespołu bardzo szeroko omawiane były przez strony sprawy płacowe i organizacyjne oraz zgłaszana przez pracodawców konieczność ograniczenia zatrudnienia w branży energetycznej.

Chociaż związkowcy przedłożyli wcześniej materiał analityczny na temat płac w branży strona pracodawców niespecjalnie się do niego odniosła. Może nie zgłębiła jeszcze tego materiału, albo nie zgromadziła odpowiednich

argumentów, aby przeciwstawić się jego ustaleniom?

Co do kwestii restrukturyzacyjnych i utrzymania miejsc pracy – pracodawcy próbują wprowadzać programy dobrowolnych odejść. W takich działaniach wspiera je ministerstwo skarbu państwa. Związki zawodowe mogą to skomentować tylko w jeden sposób. W 2001-2002 roku zdecydowaliśmy się na wprowadzenie porozumień o gwarancjach zatrudnienia. Już wtedy pracodawcy i strona rządowa w porozumieniu ze związkami zawodowymi założyli, że zatrudnienie w spółkach Skarbu Państwa będzie w naturalny sposób ograniczane. Po dziesięciu latach czas zweryfikował założenia. Okazuje się, że jest trend całkowicie do nich przeciwny. Zatrudnienie w spółkach rozrasta się – i to nie z winy związków zawodowych. Aż w końcu wprowadza się w firmie program dobrowolnych odejść, który kosztuje dziesiątki, albo nawet setki milionów złotych. Jest dobrowolny, więc nie ma wpływu zdanie związków czy chcą, czy nie chcą, aby był wprowadzany. Tym niemniej takie praktyki rzutują na ocenę, czy jest to dowód tej słynnej gospodarności, do której tak często odwołuje się pan minister skarbu państwa w wypowiedziach na temat jakości zarządzania. Marnotrawienie tak wielkich pieniędzy, które jest skutkiem tego, że nie wykorzystano tych dziesięciu lat na optymalizację zatrudnienia stawia w złym świetle jakość rozwiązań menedżerskich stosowanych w zarządzaniu. Nic dobrego nie może wynikać z zapatrzenia się na zachodni styl zarządzania i bezrefleksyjne jego powielanie - bez głębszego zastanowienia nad tym, co się robi i dlaczego się to robi.

Chciałbym też podkreślić, że nasza krytyka oparta o przedstawiony przez stronę związkową materiał o płacach wskazuje na wyraźny alians między polityką, a gospodarką, w którym tworzy się oligarchia. Dla niej nie mają znaczenia potrzeby pracowników, potrzeby obywateli.

Wkrótce opracowane zostaną przez nas kolejne dwa materiały analityczne. Strona społeczna przedstawi je ocenie zespołu Trójstronnego.

(not. AF)

Zachem Ciech

**CO DALEJ Z
„ZACHEMEM”?**

W artykule „Co dalej z restrukturyzacją w Zachemie?” na portalu wnp.pl Dariusz Malinowski napisał: „Prowadzona w dalszym ciągu restrukturyzacja Grupy Chemicznej Ciech obejmuje również Zachem i należące do niego aktywa. Ponieważ wiąże się ona ze zmianami budzi naturalne w takich okolicznościach tarcia.”

O komentarz poprosiliśmy Macieja Budzyńskiego,

przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Chemików” MOZ w ZCh „Zachem” S.A.

– „Zachem” rzeczywiście boryka się z trudnościami. Ich główny powód to niskie ceny na nasz podstawowy wyrób, TDI używany do produkcji pianki. Nie mamy wpływu na ceny, bo dyktują ją najwięksi światowi producenci. „Zachem” składa się z czterech zakładów: pianki, tworzyw, produkcji EPI i TDI. Plus działy techniczne, jak energetyka, laboratoria czy eksploatacja środowiska.

Teraz zarząd „Ciechu” jako rozwiązanie dla poprawy sytuacji ekonomicznej „Zachemu” wymyślił odkupienie zakładu pianki. Trudno właściwie powiedzieć, od kogo? – skoro na początku kupił 80 procent akcji „Zachemu”, a przez trzy lata odkupił co najmniej połowę akcji, które otrzymali pracownicy. Nazywają to „optymalizacją struktury przez wydzielenie Centrum Biznesowego Pianki”.

Ten pomysł nam się nie podoba z kilku powodów. To nasz drugi zakład, co do wielkości sprzedaży i produkcji. Od lat dochodowy, teraz jako jedyny przynoszący zysk „Zachemowi”. W ostatnich dwóch latach zainwestowano w niego około 50 milionów złotych. To przecież były inwestycje z pieniędzy wypracowanych przez załogę!

Obawiamy się też, jaka będzie przyszłość załogi, która miała by przejść do spółki. Przeszłaby do „Ciechu” według tak zwanej „zasady 23 prim”, co oznacza, że układ zbiorowy, który obowiązuje w „Sachemie”, obowiązywałby tylko przez rok w spółce. Co później? Nie wiadomo.

Warto też przypomnieć, że jeszcze przez trzy lata obowiązywać będzie zapis z Pakietu Inwestycyjnego, który został wydłużony przez Naftę Polską o trzy lata, że nie można w naszych zakładach prowadzić dezinwestycji, ani wyprzedawać majątku.

Z informacji, które posiadamy wynika, iż właścicielowi naszej Spółki – warszawskiemu „Ciechowi” – brakuje środków na inwestycje gwarantowane w Pakiecie Inwestycyjnym „Zachemu”. Po likwidacji Nafty Polskiej odpowiedzialność za prawidłową prywatyzację ponosi obecnie minister skarbu państwa. Chcemy nadmienić że proces prywatyzacyjny się jeszcze nie skończył i w naszej ocenie Skarb Państwa powinien zrobić wszystko, żeby prywatyzacja zakończyła się sukcesem i nastąpił rozwój zakładu „Zachem” S.A. a nie jego upadłość.

Słyszymy od prezesów „Ciechu”, że grupa nie ma pieniędzy, żeby inwestować w „Sachemie”, że trzeba szukać kogoś, kto będzie miał pieniądze i chęć na przeprowadzenie u nas inwestycji, które są niezbędne w naszej firmie, a część z nich jest w trakcie realizacji np.: EPI z gliceryny czy TDI-gazowe. Na razie nie zostały zainwestowane zapisane w Pakiecie Inwestycyjnym 178 milionów złotych, „Ciech” udziela tylko zakładowi pomocy w formie... oprocentowanych pożyczek.

Teraz słyszymy pogłoski, że ma być wypowiedziany nasz Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy w celu poprawy finansowej zakładu. Raczej w celu ratowania sytuacji ekonomicznej „Ciechu”. Nic dziwnego, że zadłużonego, skoro poprzedni zarząd przeprowadziły w naszej ocenie złe inwestycje np. w Sodę z Niemiec i Sodę z Rumunii, a potem wpakował się na opcjach walutowych i stracił ogromne pieniądze. Związki zawodowe nie wyrażają zgody na takie traktowanie i apelują do Ministerstwa Skarbu Państwa o poszukanie dla całego „Zachemu” nowego inwestora, dla którego nie będziemy tylko balastem, a który dostrzeże w nas potencjał rozwojowy, a przede wszystkim będzie miał pieniądze na inwestycje między innymi zapisane w Pakiecie Inwestycyjnym i będzie dotrzymywał zapisów. **AF**



INFORMACJA DOTYCZĄCA KONSULTACJI W SPRAWIE PODWYŻEK OD 1 WRZEŚNIA 2011 ROKU

Zakończyły się konsultacje społeczne w sprawie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli od 1 września 2011 r.

W tej sprawie wiceminister edukacji narodowej Lilla Jaroń 28 marca i 30 maja br. spotkała się ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli.

Zespół negocjacyjny Związku Nauczycielstwa Polskiego pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP Krzysztofa Baszczyńskiego nie podpisał porozumienia w sprawie projektu rozporządzenia *zmieniającego rozporządzenie w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ogólnych warunków przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym od pracy*, bowiem propozycja ZNP dotycząca zwiększenia udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu ogólnym, nie została uwzględniona.

ZNP wskazał konkretne źródło sfinansowania zwiększenia udziału płacy zasadniczej m.in. poprzez urealnienie środków przeznaczonych np. na odprawy emerytalne. Zdaniem ZNP, kwota w wysokości ponad 228 mln zł - planowana na odprawy emerytalne - jest znacznie przeszacowana, ponieważ nowe rozwiązania emerytalne spowodowały, iż na emeryturę odchodzi już dzisiaj nieznaczna ilość nauczycieli. Stąd ZNP wnioskował, aby na ten cel zarezerwować ok. 128 mln zł, a pozostałą kwotę przeznaczyć na wzrost wynagrodzeń zasadniczych.

Informujemy, że podczas wcześniejszych rozmów ZNP wskazał również inne źródła sfinansowania większych - niż proponowane przez MEN - podwyżek. Niestety, propozycje te nie zostały przyjęte przez stronę rządową.

Strony uzgodniły, że kontynuowane będą prace Grupy roboczej ds. struktury wynagrodzenia nauczycieli w celu wypracowania przyszłych rozwiązań.

Związek podczas tych rozmów będzie prezentował korzystne dla nauczycieli rozwiązania. Głównym celem ZNP jest zmiana struktury wynagrodzenia, która ma doprowadzić do zwiększenia udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu, co spowoduje, iż nauczyciele otrzymają większe – gwarantowane rozporządzeniem – pensje.

Proponowane minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego od 1 września 2011 r. dla nauczyciela z tytułem magistra z przygotowaniem pedagogicznym wynoszą:

- dla nauczyciela stażysty: 2 182 zł (143 zł więcej od stawki aktualnie obowiązującej),
- dla nauczyciela kontraktowego: 2 246 zł (147 zł więcej od stawki aktualnie obowiązującej),
- dla nauczyciela mianowanego: 2 550 zł (167 zł więcej od stawki aktualnie obowiązującej),
- dla nauczyciela dyplomowanego: 2 995 zł (196 zł więcej od stawki aktualnie obowiązującej).